

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Zielonej Górze z dnia 10 października 2016 r., wydanym w sprawie o sygn. akt III K 55/16, oskarżony A. K. został uznany za winnego tego, że w dniu 18 stycznia 2016 r. w Ż., woj. (...), w mieszkaniu przy ul. (...), będąc uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 k.k. i w ciągu 5 lat po odbyciu w całości ostatniej kary w wymiarze 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, posługując się nożem i grożąc matce G. K. (1) pozbawieniem życia zabrał jej w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 300 złotych i telefon komórkowy marki S. (...) wartości co najmniej 1 złoty na szkodę w/w, tj. przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. Za popełnienie powyższego czynu oskarżonemu A. K. na podstawie art. 280 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 60 § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzona została kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Jednocześnie A. K. został uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 189 § 1 k.k. (vide k. 251-252).

Powyższy wyrok Sądu Okręgowego w Zielonej Górze został zaskarżony przez obrońcę oskarżonego i prokuratora.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w zakresie dotyczącym pkt. 1 części dyspozytywnej i zarzucił Sądowi I instancji:

- mającą wpływ na treść zaskarżonego wyroku obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., § 2 i art. 4 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego bez uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego poprzez nieobiektywne uznanie, że poza procesowe relacje pokrzywdzonej G. K. (1) zasługują w całej rozciągłości na pełną wiarygodność i stanowią wystarczający dowód winy oskarżonego A. K., co doprowadziło do skazania osoby niewinnej, podczas gdy sama G. K. (1) zaprzeczyła im zeznając przed sądem;

- rażące i mające wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów prawa procesowego art. 5 § 2 k.p.k., polegające na rozstrzygnięciu niedających się usunąć wątpliwości co do faktycznych informacji dotyczących przebiegu zdarzenia z dnia 18 stycznia 2016r., które zostały przekazane świadkom M. G. (1) i A. G. (1) przez samą pokrzywdzoną G. K. (1) i przyjęciu wersji niekorzystnej dla oskarżonego.

W oparciu o powyższe zarzuty autor apelacji wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, opisanego w pkt. I wyroku.

Z kolei prokurator zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając Sądowi I instancji m.in. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, że oskarżony A. K. nie popełnił zarzucanego mu aktem oskarżenia przestępstwa opisanego w pkt. II części wstępnej wyroku, podczas gdy zgromadzone dowody, jak i postawa oskarżonego prowadzą do wniosku przeciwnego.

Podnosząc powyższy zarzut, prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w części dotyczącej przestępstwa opisanego w pkt. II części wstępnej wyroku (art. 189 § 1 k.k.) i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Zielonej Górze.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Żadna z wywiedzionych apelacji nie okazała się zasadna. Już na wstępie, jeszcze przed szczegółowym odniesieniem się do zarzutów skarg odwoławczych, Sąd Apelacyjny zaznacza, że dokonana kontrola instancyjna wykazała, że Sąd Okręgowy we właściwy sposób rozważył przeprowadzone w sprawie dowody i okoliczności ujawnione w toku rozprawy. Na ich podstawie Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonego i należycie wykazał jego winę w zakresie czynu opisanego w punkcie 1 części dyspozytywnej zaskarżonego wyroku. Prawidłowo wykazane zostało także, że oskarżony nie zrealizował wszystkich znamion zarzucanego mu czynu z art. 189 § 1 k.k. Ocena materiału dowodowego została przez Sąd a quo dokonana z uwzględnieniem reguł sformułowanych w art. 4, 5 i 7 k.p.k., jest oceną wszechstronną i bezstronną, jest zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz nie zawiera błędów logicznych.

1. Co do apelacji obrońcy oskarżonego

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut sformułowany w petitum apelacji jako pierwszy. Treść uzasadnienia tego zarzutu, prowadzi do wniosku, że apelujący kwestionuje ocenę materiału dowodowego, na podstawie której Sąd I instancji poczynił ustalenia faktyczne w zakresie dotyczącym grożenia pokrzywdzonej pozbawieniem życia przez oskarżonego przy użyciu noża. Skarżący nie neguje bowiem ustaleń w zakresie zaboru pieniędzy przez oskarżonego skoro sam wskazuje, iż zeznania pokrzywdzonej i wyjaśnienia oskarżonego, który ostatecznie potwierdził fakt zabrania matce pieniędzy, były wzajemnie spójne i konsekwentne.

W tym miejscu wypada przypomnieć prawidłowy sposób rozumienia zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 7 k.p.k.. Utrwalone w judykaturze jest stanowisko, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k., wtedy gdy:

a) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

b) stanowi wynik rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

c) jest wyczerpująco i logicznie - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 i 2 k.p.k.) – zob. m.in.: wyrok SN z dnia 16 grudnia 1974 roku, Rw 618/74, LEX; wyrok SN z dnia 4 lipca 1995 roku, II KRN 72/95, LEX; postanowienie SN z dnia 18 stycznia 2007 roku, III KK 271/06, LEX.

Należy podkreślić, że zarzut dokonania przez sąd dowolnej oceny dowodów może być skuteczny tylko wtedy, gdy jego autor wskaże na czym konkretnie polegało przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, tj. wykaże, że ocena pewnych dowodów kłóciła się z zasadami doświadczenia życiowego lub została dokonana wbrew wskazaniom wiedzy względnie była sprzeczna z regułami logicznego rozumowania bądź wykaże, że poczynione przez sąd meriti ustalenia wykazują błędy natury faktycznej lub błędy logiczne. Nie czyni zadość powyższym wymogom dokonanie przez apelującego wybiórczej oceny dowodów i przedstawienie w środku odwoławczym własnego poglądu na stan faktyczny sprawy, a z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w omawianym przypadku.

Do podstawy dowodowej ustaleń odnośnie do posługiwania się przez oskarżonego nożem niewątpliwie zaliczają się zeznania świadków M. K., D. S. i A. G., którzy wskazywali, iż pokrzywdzona oznajmiała im, że jej syn groził jej nożem w trakcie inkryminowanego zdarzenia i zabrał jej pieniądze. Z relacji procesowych funkcjonariuszy Policji M. K. i D. S. wynika, że po przybyciu na miejsce interwencji pokrzywdzona powiedziała im przez zamknięte drzwi, że syn przykładł jej nóż do klatki piersiowej. Po tym jak mieszkanie pokrzywdzonej zostało już otwarte, z kobietą rozmawiał M. K.. Z jego depozycji wynika, że pokrzywdzona wskazała na leżący na ławie w jej mieszkaniu nóż, a ponadto zademonstrowała sposób, w jaki oskarżony przystawiał to narzędzie do jej klatki piersiowej. Relacja ta koreluje z fotograficznym materiałem poglądowym, uzyskanym w trakcie oględzin miejsca zdarzenia, wskazującym na to, że w mieszkaniu pokrzywdzonej na ławie rzeczywiście leżał nóż.

Sąd Apelacyjny zauważa, na co zwraca też uwagę apelujący, że obaj funkcjonariusze Policji twierdzili w swej relacji, iż o posługiwaniu się nożem miał im mówić również obecny na miejscu zdarzenia listonosz (świadek M. G.), zaś ten ostatni zaprzeczył w swych zeznaniach, jakoby słyszał, że pokrzywdzona mówiła, że syn groził jej nożem. Ten brak pełnej spójności osobowego materiału dowodowego nie może jednak rzutować na ocenę wiarygodności zeznań M. K. i D. S.. Zdarzenie miało na tyle dynamiczny przebieg, że policjanci mogli źle zapamiętać dokładny zakres informacji podanych im przez M. G.. Nie można też pominąć, że mężczyzna ten po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji przebywał tam tylko przez pewien moment i po spisaniu jego danych wrócił do wykonywania swoich obowiązków zawodowych (por. zeznania M. G. na k. 2 zbioru „B” w zw. z k. 166). Stąd oczywiste jest choćby to, że nie mógł on słyszeć pełnej treści konwersacji pomiędzy pokrzywdzoną i policjantami.

Istotne natomiast jest to - co niewątpliwie wynika z zeznań przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji - że o użyciu noża mówiła im pokrzywdzona. W szczególności doniosły walor dowodowy ma relacja M. K., który przeprowadził z pokrzywdzoną rozmowę wewnątrz jej mieszkania i miał możliwość zapytania o szczegóły zdarzenia. Wymaga podkreślenia, że z zeznań funkcjonariuszy Policji wynikało, że pokrzywdzona wypowiadała się logicznie.

Niezależnie od powyższego należy stwierdzić, że w realiach niniejszej sprawy okoliczność, czy pokrzywdzona po raz pierwszy powiedziała o użyciu noża przez jej syna po przybyciu na miejsce zdarzenia policjantów, czy też jeszcze wcześniej przez drzwi swojej sąsiadce, nie może być uznawana za mającą podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia o wartości dowodowej zeznań osób, które wskazywały, że dowiedziały się od pokrzywdzonej, iż jej syn używał noża w toku przedmiotowego zdarzenia. Z zeznań A. G. wynikało, że policja przyjechała na miejsce zdarzenia niezwłocznie („Po chwili była już Policja” - k. 7 zbioru „B” w zw. z k. 241). Pierwszą rozmowę pokrzywdzonej z A. G. i przybycie na miejsce funkcjonariuszy Policji nie dzielił więc istotny odstęp czasu. Natomiast doświadczenie życiowe podpowiada, że pokrzywdzona w pierwszych minutach po zdarzeniu mogła znajdować się w stanie pewnego wzburzenia emocjonalnego i niekoniecznie musiała od razu szczegółowo relacjonować na temat wszystkich elementów przedmiotowego zdarzenia. Nie można jednak przy tym tracić z pola widzenia, że świadek A. G., sąsiadka pokrzywdzonej, samego faktu, że pokrzywdzona przekazała jej, iż oskarżony groził jej nożem wcale nie kwestionowała.

Należy też zaznaczyć, że brak jest przesłanek świadczących o możliwości istnienia realnego motywu składania przez wspomnianych wcześniej świadków fałszywych zeznań co do twierdzeń pokrzywdzonej dotyczących posługiwania się nożem przez oskarżonego.

Jeżeli chodzi o stanowisko procesowe pokrzywdzonej, to zeznawała ona po raz pierwszy na rozprawie głównej w dniu 26 września 2016 r. Wskazywała wówczas, że jej syn w trakcie zdarzenia nie posługiwał się nożem. Jednocześnie jednak, co istotne, pokrzywdzona potwierdziła, iż opisując przebieg zdarzenia sąsiadce i przybyłym na miejsce policjantom relacjonowała, że syn bezpośrednio przed kradzieżą groził jej nożem oraz że pokazywała użyty przez niego nóż i demonstrowała sposób, w jaki jej syn się nim posługiwał. Pokrzywdzona podała, że uświadomiła sobie fakt, iż oskarżony nie groził jej nożem dopiero po przebyciu leczenia psychiatrycznym i terapii psychologicznej. Pokrzywdzona nie potrafiła racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego podawała wówczas policjantowi, że syn posługiwał się nożem. Stwierdziła, że możliwą przyczyną był jej stan nietrzeźwości.

Depozycje pokrzywdzonej w zakresie, w jakim wskazuje ona na przyczyny uświadomienia sobie, że jej syn nie posługiwał się nożem i na prawdopodobny powód wcześniejszego podawania innym osobom odmiennych informacji, należy ocenić jako całkowicie niewiarygodne, wręcz rażące naiwnością. W pełni logiczne jest przyjęcie, że świadek G. K. zeznając w ten sposób dążyła do minimalizacji stopnia winy swego syna, z którym - jak sama podała - jest pogodzona. Przeciwnie w ocenie pokrzywdzonej wręcz „nic się nie stało”.

Sąd Okręgowy trafnie spostrzegł, iż przedstawiane przez pokrzywdzoną wersje zdarzenia (pierwsza - zrelacjonowana świadkom K. i G. w dniu zdarzenia, druga - z rozprawy głównej) różni zasadniczo tylko jeden element, jakim jest posłużenie się przez oskarżonego nożem. Nie sposób znaleźć wytłumaczenie, dlaczego stan nietrzeźwości pokrzywdzonej miał powodować wypaczenie opisu przebiegu zdarzenia właśnie w zakresie tak charakterystycznego fragmentu, jakim jest posługiwanie się przez oskarżonego nożem. Fragmentu, dodajmy, który niewątpliwie wpływa na zaostrenie odpowiedzialności karnej oskarżonego. Nie można też stracić z pola widzenia, że pokrzywdzona w obecności świadka M. K. nie tylko opisała, w jaki sposób jej syn posłużył się nożem, ale też to zademonstrowała.

Słusznie Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że to bezpośrednio po zdarzeniu pokrzywdzona szczerze i prawdziwie opisała przebieg zdarzenia. Wówczas opisywała całą sytuację „na gorąco” i nie dokonywała kalkulacji, czy jakiś element jej opisu może wpłynąć na zakres odpowiedzialności karnej syna. Na tego typu kalkulacje niewątpliwie zaś pokrzywdzona miała czas pomiędzy dniem zdarzenia a swym przesłuchaniem na rozprawie głównej (minęło ponad pół roku), kiedy to starała się zeznawać w sposób częściowo ekskulpujący oskarżonego, z którym zdążyła się już pojednać.

Charakter li tylko insynuacji, niepopartych żadnymi rzeczowymi argumentami, mają podnoszone przez apelującego twierdzenia, jakoby nie można ustalić, czy pokrzywdzona po inkryminowanym zdarzeniu miała rzeczywiście zapewnioną swobodę wypowiedzania się. Materiał dowodowy sprawy nie dostarcza przesłanek, aby w powyższe powątpiewać.

Chybiony był także drugi z zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego. Z treści normy art. 5 § 2 k.p.k. nie można czynić narzędzia, nakazującego dokonywanie ustaleń faktycznych zawsze na korzyść oskarżonego w razie jakichkolwiek wątpliwości, nawet takich, które można wyeliminować, pozostając w granicach zakreślonych przez zasadę swobodnej oceny dowodów.

Apelujący nie wykazał się szczególną precyzją w sformułowaniu, na czym dokładnie polegały niedające się usunąć wątpliwości co do informacji dotyczących przebiegu zdarzenia z 18 stycznia 2016 r. przekazanych przez pokrzywdzoną M. G. i A. G., i w czym upatrywać istotne znacznie tej kwestii dla rozstrzygnięcia o przedmiocie procesu. Sąd Okręgowy trafnie skonstatował w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, że pewne nieścisłości występujące pomiędzy relacjami poszczególnych osób miały charakter drugorzędny i wynikały z dynamiki zdarzenia, przemieszczania się świadków, różnego ich umiejscowienia względem zamkniętej w mieszkaniu pokrzywdzonej i nie mogą deprecjonować wartości dowodowej ich zeznań. Należy też zauważyć, że dla ustalenia sprawstwa oskarżonego w postaci mu przypisanej ostatecznie istotne znacznie mają zeznania świadków dotyczące informacji udzielanych im wprost przez samą pokrzywdzoną, a nie informacje przekazywane „z drugiej ręki”.

Do kwestii rozbieżności pomiędzy treścią zeznań funkcjonariuszy Policji i M. G. dotyczących podania przez tego ostatniego informacji o nożu odniesiono się już wyżej. Należy jedynie dodać, że wedle ustalonego stanu faktycznego świadek M. G. nie był obecny w trakcie rozmowy A. G. z pokrzywdzoną, jaka miała miejsce jeszcze przed przybyciem Policji na miejsce zdarzenia, gdyż świadek ten zszedł na dół i tam oczekiwał na przyjazd Policji. Ponadto, jak wynika z zeznań tego świadka, po przybyciu na miejsce funkcjonariuszy Policji był on na miejscu zdarzenia tylko przez pewien czas i po spisaniu jego danych wrócił do wykonywania swoich obowiązków zawodowych. Nie mógł więc słyszeć pełnej treści wszystkich rozmów pomiędzy pokrzywdzoną i policjantami.

W kwestii informacji przekazywanych przez pokrzywdzoną świadkowi A. G., należy podkreślić, że z treści zeznań tego świadka w sposób nie budzący wątpliwości wynika, że pokrzywdzona powiedziała jej o zabraniu pieniędzy przez oskarżonego i grożeniu nożem (k. 241-242). Co więcej, w toku rozprawy głównej w dniu 26 września 2016 r. została przeprowadzona konfrontacja pomiędzy świadkiem A. G. a pokrzywdzoną G. K. na okoliczność występujących rozbieżności w treści ich zeznań. Wówczas A. G. zeznała, że G. K. powiedziała jej, że oskarżony zabrał jej pieniądze, zamknął ją w mieszkaniu, a wcześniej groził jej nożem. Świadek G. K. nie zakwestionowała twierdzeń A. G., a wręcz je potwierdziła (por. k. 242-243).

W związku z powyższym, wbrew stanowisku skarżącego, Sąd I instancji nie dostrzegł wystarczających przesłanek do tego, aby mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo przez Sąd I instancji.

2. Co do apelacji prokuratora

Jak trafnie wyjaśnił Sąd Apelacyjny w Krakowie (wyrok z dnia 23 stycznia 2015 r., II AKa 248/14, LEX), „Zarzut w zakresie błędu w ustaleniach faktycznych nie może się sprowadzać do samego tylko zakwestionowania stanowiska sądu I instancji czy też do samej polemiki z ustaleniami sądu, nieuzasadnionej właściwą oceną dowodów, lecz powinien wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu odnośnie do oceny okoliczności sprawy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu, nie może natomiast prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, skutkujący wpływem na treść rozstrzygnięcia jest trafny wtedy, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania oraz gdy błąd ten mógł mieć wpływ na treść orzeczenia”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego prokurator nie zdołał wykazać błędu Sądu I instancji w zakresie logicznego rozumowania. Zaprezentowana przez niego argumentacja sprowadzała się w istocie jedynie do polemiki z rozważaniami Sądu I instancji, zawartymi w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Dla przypisania przestępstwa stypizowanego w art. 189 k.k. niezbędne jest wykazanie umyślności po stronie sprawcy. W grę wchodzi zarówno zamiar bezpośredni, jak i ewentualny. Zdaniem Sądu Apelacyjnego poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia w zakresie stosunku psychicznego oskarżonego do czynu polegającego na zamknięciu w mieszkaniu jego matki są prawidłowe, albowiem wygenerowała je ocena uwzględniająca zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania doświadczenia życiowego.

Pewne elementy stanu faktycznego są bezsporne i niekwestionowane przez apelującego. I tak, nie ma sporu co do tego, że oskarżony zamknął pokrzywdzoną w mieszkaniu, pozostawiając jedyny klucz do mieszkania w toalecie znajdującej się naprzeciw drzwi wejściowych. Nie ulega też wątpliwości, że pokrzywdzona w czasie inkryminowanego czynu była nietrzeźwa (badanie przeprowadzone 2,5 godziny po zdarzeniu wykazało 1,09 mg/l alkoholu, co odpowiada zawartości 2,28 promila alkoholu we krwi).

Brak możliwości przypisania oskarżonemu przestępstwa z art. 189 § 1 k.k. wynika z tego, że nie ma wystarczających podstaw dla uznania, że zostały zrealizowane znamiona strony podmiotowej. Oskarżony, który zamieszkiwał razem z matką, na rozprawie głównej przedstawił racjonalne uzasadnienie zamknięcia mieszkania na klucz. Z jego wyjaśnień wynikało, że zamykając drzwi kierował się obawą, że po powrocie może nie dostać się do mieszkania. Matka była pijana. Biorąc pod uwagę ten jej stan, gdyby zamknęła ona drzwi od środka, to oskarżony musiałby się dobijać do mieszkania (matka mogłaby zasnąć). Oskarżony ponadto podał, że bał się, iż, w sytuacji gdy drzwi zostaną otwarte, a matka zaśnie, to niezamknięcie drzwi na klucz spowoduje, że osoby postronne będą mogły wejść do środka.

Skarżący, odwołując się do zeznań pokrzywdzonej, nie neguje, że zdarzały się określone sytuacje, w których klucz do mieszkania pozostawiany był w ubikacji. Sąd zauważa, że wprawdzie były to innego typu sytuacje, aniżeli ta, z którą mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie, lecz ubikacja jako potencjalne miejsce „ukrycia” klucza było znane zarówno pokrzywdzonej, jak i oskarżonemu. Wprawdzie w pewnym stopniu zastanawiające jest, dlaczego pokrzywdzona od razu po pojawieniu się na miejscu zdarzenia pierwszych osób nie powiedziała, że należy szukać klucza do mieszkania w ubikacji. Nie da się jednak wykluczyć, że pokrzywdzona po prostu nie uzmysławiała sobie, że oskarżony mógł schować klucz właśnie w ubikacji. Kobieta znajdowała się w stanie upojenia alkoholowego i zapewne przeżywała w szczególności zabór pieniędzy i fakt grożenia jej nożem przez własnego syna, więc nie koncentrowała swych myśli na kwestii możliwego miejsca pozostawienia klucza do mieszkania. Należy też mieć tu na uwadze, że oskarżony bardzo szybko został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji, w efekcie czego stan zamknięcia pokrzywdzonej w mieszkaniu na klucz trwał krótko.

Nie sposób zarzucić błędu w zakresie logicznego rozumowania w konstatacji Sądu I instancji, iż gdyby zamiarem oskarżonego było pozbawienie wolności jego matki, to z pewnością nie pozostawiłby jedyne go klucza od mieszkania w toalecie naprzeciwko drzwi wejściowych, tylko wziął ze sobą. Wszak jest to miejsce znane pokrzywdzonej i dostępne choćby dla sąsiadów.

Nie sposób też pominąć, że z materiału dowodowego nie wynikało, iżby pokrzywdzona w czasie inkryminowanego czynu faktycznie chciała opuszczać swoje mieszkanie, co działanie oskarżonego miałoby jej ewentualnie utrudnić. W następstwie badania stanu trzeźwości pokrzywdzonej, jak już wspomniano, uzyskano wynik 1,09 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (ponad dwa promile alkoholu we krwi). Z zasad doświadczenia życiowego wynika, że osoba wprawiająca się w tego rodzaju stan upojenia alkoholowego w godzinach przedpołudniowych nie planuje wyjścia do pracy tudzież załatwiania jakichś innych istotnych spraw życia codziennego. Zresztą pokrzywdzona zeznała, że dzień zdarzenia przypadał w tzw. „martwym sezonie”, czyli „kiedy raz się jechało do pracy, a raz nie”. Również te okoliczności przemawiają na rzecz tezy, że oskarżony zamykając swą matkę w mieszkaniu nie działał powodowany zamiarem pozbawienia jej wolności.

Wreszcie wypada wskazać, że oskarżony po zamknięciu swej matki w mieszkaniu nie oddalił się w sposób znaczący. Udał się do pobliskiego sklepu (...), które należy uznać za jedno z oczywistych miejsc, do których oskarżony mógłby udać się z pieniędzmi. Właśnie z powodu tego, że oskarżony przebywał tak blisko mieszkania swej matki został zauważony przez listonosza M. G. (1). Równie dobrze mógłby zostać zauważony przez kogoś z sąsiadów pokrzywdzonej. Także to wskazuje na brak zorientowania działania oskarżonego na pozbawienie wolności swej matki.

Prawdą jest, na co zwraca uwagę skarżący, że Sąd I instancji w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie odniósł się szczegółowo do zeznań funkcjonariuszy Policji, w których wskazali oni, że po zatrzymaniu oskarżonego, ten w pewnym momencie stwierdził, że zamknął pokrzywdzoną w mieszkaniu, bo go zdenerwowała. Sama tylko ta wypowiedź w oderwaniu od całego kontekstu sytuacyjnego, jaki wiąże się z przedmiotowym zdarzeniem, na który zwrócono już szerzej uwagę, nie może w ocenie Sądu Apelacyjnego przesądzać o istnieniu po stronie oskarżonego zamiaru pozbawienia wolności G. K. (1). Wypowiedź oskarżonego mogła być w istocie tylko pewnym skrótem myślowym, na jaki mężczyzna pozwolił sobie w obliczu pytań dokonujących zatrzymania go funkcjonariuszy Policji, którym przecież nie opowiadał o szczegółach dotyczących zabrania matce pieniędzy.

Już zupełnie na marginesie Sąd zaznacza, że nie do końca rzetelna jest teza apelującego prokuratora, iż oskarżony w swych wyjaśnieniach zaprzecza wersji ustalonej przez Sąd, bowiem twierdzi, iż pokrzywdzona miała telefon i gdyby chciała opuścić mieszkanie, to wówczas zadzwoniłaby do niego lub do kogoś innego. Oskarżony jeszcze w trakcie tego samego przesłuchania na rozprawie głównej, na początku którego wypowiedział powyższe słowa, sprecyzował, że wziął ze sobą telefony swój i matki. Stąd też pokrzywdzona faktycznie nie miała telefonu. Jednocześnie za zbyt radykalną należy uznać tezę prokuratora, że pokrzywdzona nie miała żadnej możliwości skorzystania z jakiegokolwiek telefonu. Przeciwnie stosunkowo szybko po opuszczeniu mieszkania przez syna nawiązała kontakt werbalny z sąsiadką, którą przecież mogła poprosić o to, aby w jej imieniu zadzwoniła na podany numer telefonu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego należy zaaprobować zaskarżony wyrok również w zakresie dotyczącym orzeczenia co do kary. Wymierzonej oskarżonemu kary 1 roku i 6 miesięcy bezwzględного pozbawienia wolności nie można uznać za rążaco niewspółmierną. W obliczu zaistniałych w sprawie okoliczności łagodzących, przedstawionych przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a w szczególności faktu rzeczywistego pojednania się oskarżonego z pokrzywdzoną, do zaakceptowania jest skorzystanie przez Sąd Okręgowy z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zdaniem Sądu Apelacyjnego zastosowana wobec oskarżonego reakcja karna na popełnione przestępstwo powinna zapewnić realizację celów kary zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i generalnej.

Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. M. kwotę 738 zł, w tym podatek VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym (punkt II wyroku). Rozstrzygnięcie to znajduje oparcie w § 4 ust. 1 i 3 i § 17 ust. 1 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2015 r., poz. 1801).

Od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym od uiszczenia opłaty, oskarżonego zwolniono, uznając, że przemawiają za tym względy słuszności (art. 624 § 1 k.p.k.). Sąd miał przy tym na uwadze sytuację materialną oskarżonego, tj. brak majątku i stałego zatrudnienia, jak również stojącą przed oskarżonym perspektywę odbywania kary pozbawienia wolności w warunkach zakładu karnego, skutkującą zdecydowanym zawężeniem możliwości zarobkowania.

Grzegorz Nowak Marek Hibner Przemysław Grajzer